

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 20 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnieniem i przesyłką pocztową 4 gr. 50, zagranicą 8 zł. **OGŁOSZENIA:** za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 łamowe) 35 gr., za tekstem (10 łamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.



STANISŁAW RADZIŃSKI-FRACKIEWICZ

po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony S. S. Sakramentami zmarł 19 sierpnia 1934 r. w maj. Podczarna. Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione w kaplicy na Rossach dn. 22 b. m. o godz. 11-ej, po którym nastąpi złożenie zwłok na tymże ementarzu. O tej bolesnej sprawie zawiadomienie pogrążeni w głębokim smutku Żona, Córki, Zięćlowie i Wnuki.

OD ADMINISTRACJI.

Do dzisiejszego numeru gazety „DZIENNIK WILEŃSKI” dołączyliśmy dla wszystkich prenumeratorów zamiejscowych blankiet nadawczy P. K. O. Konto 80.187 dla załatwienia opłaty należności za prenumeratę. Prenumerata miesięczna z przesyłką 4 zł. 50 gr. Nieopłacone egzemplarze będą z dniem 1 Września 1934 r. wstrzymane.

Burzliwy wiec w Guzowie.

WARSZAWA Pat. 19 b. m. w godzinach południowych we wsi Guzów, w gminie Orońsk, w powiecie radomskim, poseł ze stronnictwa ludowego Margul usiłował zorganizować wiec, nie posiadając zezwolenia starostwa. Już na samym początku zebrania wywiązała się bójka z przybyłymi na zebranie zwolennikami stronnictwa narodowego, wskutek czego po oświadczeniu posta Margula, że przyjdzie wiece nie może utrzymać spokoju, komendant powiatowy policji państwowej wezwał zgromadzenie do rozjeżdżenia się a ponieważ bójka nie ustawała, przystąpił do usuwania podnieconego tłumu. Przy rozpraszaniu część tłumu stawiała czynny opór usiłującym zaprowadzić porządek posterunkowym, obrzucając ich kamieniami.

Po danu salwy ostrzegawczej w górę, policja tłum rozproszyła i spokój przywróciła. Kilkunastu policjantów odniosło kontuzje. Komendant policji państwowej odniósł ciężkie obrażenia od uderzenia kamieniami. Z pośród tłumu 8 osób zostało rannych. Poseł Margul na początku zajścia, po rozwiązaniu zgromadzenia, pośpiesznie oddalił się ze wsi. Władze administracyjne i sądowe prowadzą energiczne śledztwo.

Wyniki wyborów w Kielcach.

WARSZAWA. (Pat.) 19 b. m. Blok Bezpartyjny, który na około 40 mandatów uzyskał 33, to jest 80 proc. Reszta mandatów przypadła: P. P. S. 3, Stronnictwo Narodowe 2, Zjednoczeni sjonści 1, Aguda 1. Wyborów odbyły się z zupełnym spokojem. Zwycięstwo odniósł

Międzynarodowy kongres przeciwalkoholowy w Warszawie.

WARSZAWA. (Pat.) Na posiedzeniu Międzynarodowej Rady przeciwalkoholowej, która odbyła się w Londynie zapadła jednomyślna uchwała przyjmująca zaproszenie rządu polskiego do zwołania następnego kongresu przeciwalkoholowego w r. 1937 w Warszawie.

Poznańskie śpieszy powodzią z pomocą.

TARNÓW. (Pat.) Do Tarnowa przybyli przedstawiciele Wielkopolskiej Izby Rolniczej w Poznaniu w osobach pp. Chełkowskiego i Ostrowskiego celem oświadczenia z marożajnymi czynnikami miejscowymi, a mianowicie starostą Lisowskim, bym min. Kwiatkowski i prezesem Chileckim, sprawy zaopatrzenia powodzią powiatu tarnowskiego w zboże siewne i paszę. Na specjalnym posiedzeniu komitetu niesienia pomocy powodzią, byli min. Kwiatkowski opowiadał o dotychczasowych pracach w tym kierunku. Na posiedzeniu tem ustalono potrzebną ilość zboża i paszy dla powodzią, oraz postanowiono zakupić paszę za pośrednictwem Płoku w Tarnowie przy współdziałaniu obecnego komitetu.

Groźny pożar w Katowicach.

KATOWICE Pat. Dziś w godzinach popołudniowych wybuchł groźny pożar w domkach robotniczych na kolonjach kopalni „Wujek”. Pożar objął część domów stojących od strony Katowic. W akcji ratunkowej brały udział straż pożarna z Katowic, straż pożarna z kopalni „Wujek” oraz kilka ochotniczych straży. Dzięki energicznej akcji ratunkowej spłonęły jedynie dachy na 4-ch domach. Ciężko poparzeni zostali małżonkowie Błuszczywie, których w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Świątokradztwo w Kościele Karmelitów w Krakowie.

KRAKÓW (Pat.) Ubiegłej nocy w kościele ojców Karmelitów w Krakowie nieznanymi sprawcami dokonano świętokradzkiej kradzieży wotów przy słynącym cudami obrazie w kaplicy Matki Boskiej. Zrabowane wota przedstawiają wartość kilku tysięcy zł., jednak jako zabytki historyczne były niezmiernie cenne, pochodzący bowiem z czasów króla Władysława Hermana, założyciela świątyni. Złoczyńcy prawdopodobnie zakradli się do kościoła o zmro-

ku i korzystając z osłony rusztowań, ustawionych w tej świątyni, zakradli się do zakrystii. Charakterystyczne jest, że złoczyńcy, nie wiadomo, czy z powodu pośpiechu, czy też nie znając się na tem, nie zabrali najcenniejszych przedmiotów. Władze policyjne prowadzą energiczne śledztwo w tej sprawie.

Czy w bony jałmużnicze „Caritas” już zaopatrzyłeś się?

Afera zyrardowska w nowym stadjum.

Opinia francuska

O samobójstwie Lednickiego

PARYŻ (Pat.) Agencja Havasa podała drogą radiową następującą wiadomość z Warszawy: Sekretarz generalny t-wa francusko-polskiego „Zyrardowa” Vermeersch oraz dyrektor handlowy tegoż t-wa Caen w dalszym ciągu przebywają w więzieniu. Tęto to od wielu lat było przedmiotem ataków prasy polskiej. Mniejszość akcjonariuszów polskich uważała, że większość francuska rządziła w sposób sprzeczny z interesami t-wa. Większość francuska odpowiedziała, że tego rodzaju prowadzenie pozwala utrzymać t-wa mimo ciężką sytuację, w jakiej się znalazła większość przedsiębiorstw tekstylnych w Polsce. Naznaczony sekwestr w dniu 8. III. rb. pozbawił większość francuską możliwości zarządzania sprawami t-wa. Jednocześnie rząd polski oskarżył t-wa o nadużycia skarbowe. T-wo francusko-polskie w Zyrardowie złożyło przeciwko temu najkategoryczniejszy protest. 4 bm. został podpisany układ arbitrażowy większości i mniejszości akcjonariuszów Zyrardowa. Prasa polska przyjęła przychylnie ten układ lecz następnie oficjalny organ „Gazeta Polska” potraktowała arbitrow polskich jako zdradę ojczyzny. Wskutek tych ataków prezes t-wa Amities Internationale Lednicki popełnił samobójstwo. Rząd polski wszczął następnie proces karny pod pretekstem nadużycia zaufania przez grupę francuską w jej prawach większości. Ambasador francuski w Warszawie na polecenie rządu francuskiego odwiedził polskiego prezesa rady ministrów, celem domagania się wypuszczenia na wolność Vermeerscha i Caena.

Wyjaśnienia P. A. T-icznej.

WARSZAWA (Pat.) Wobec nieściśłego i tendencyjnego przedstawienia przebiegu sprawy zyrardowskiej przez agencję Havasa, PAT-yczna stwierdza co następuje: Sprawa zyrardowska oddawna porusza całą opinię polską z powodu nadużyc pana Boussaca na szkodę zakładów, mniejszości polskiej akcjonariuszów i państwa oraz demoralizującego wpływu tych nadużyć na wielkie środowisko pracownicze w Zyrardowie. Jednym z tragicznych przejawów tych szkodliwych stosunków i metod, wywołujących niepokój społeczeństwa, było zabójstwo w kwietniu 32 r. dyrektora zakładów zyrardowskich Koehlera. Już na rozprawie sądowej, poprzedzającej wskazanie winnego tego zabójstwa, wszystkie te niezdrowe stosunki, niespotykane w przemyśle polskim, zostały ujawnione. Od tego też czasu sprawa zyrardowska absorbuje opinię publiczną. Z początkiem r. b. wskutek wystąpienia grupy akcjonariuszów polskich wydział handlowy sądu okręgowego w Warszawie decyzją z dnia 8. III. 34 r. ustanowił nad zakładami sekwestr. Ustanawiając ten sekwestr, sąd stwierdził w motywach swej decyzji, że dotychczasowa gospodarka zarządu, poza narażeniem t-wa i akcjonariuszów na straty w metodach swoich wkroczyła w dziedzinę kodeksu

karnego. Dopatrując się przestępstw karnych, sąd handlowy skierował sprawę do prokuratora. W tych okolicznościach Marceli Boussac przeprowadził pertraktację i wstępując umowę dla zawarcia układu polubownego z reprezentantami części polskich akcjonariuszów. Sprawy pertraktacji zajmuje się również sędzia śledczy. Powyższe rokowania na temat omawianej umowy, pobyt w tym celu pana Boussaca w Polsce w pobliżu granicy oraz sfinansowanie ostatecznego układu urzeczywistniane było przed władzami publicznymi i sądownymi oraz opinią publiczną w ścisłej tajemnicy, aczkolwiek sprawa była w dochodzeniu prokuratora. Osoby przewidziane w układzie polubownym na superarbitrow, mianowicie były ministrow spraw zagr. August Zaleski i Janusz ks. Radziwiłł, odmówiły udziału w sprawie znajdującej się w postępowaniu sądowo-karnym. W tym stanie sprawy wielu akcjonariuszów wystąpiło na drogę sądową o zabezpieczenie swoich interesów. Wszystkie powyższe okoliczności nie mogły oczywiście mieć wpływu, bezwzględnie na jakikolwiek interwencję, na wstrzymanie postępowania karnego, w którego dotychczasowym wyniku dwaj dyrektorzy Vermeersch i Caen zostali ośrztowani.

Echa sprawy zyrardowskiej w Anglii

LONDYN. (Pat.) Donosząc o usiłowanej interwencji ambasadora francuskiego u p. o. premiera ministra Zawadzkiego w sprawie aresztowanych francuskich dyrektorów zakładów zyrardowskich, dzienniki an-

gielskie podkreślają, że minister Zawadzki stanowczo odrzucił tę interwencję, zwracając uwagę, że jakakolwiek interwencja dyplomatyczna jest niewłaściwa, ponieważ sprawa znajduje się w rękach polskich władz sądowych.

Niektóre dzienniki, jak np. „Daily Express” stwierdzają, że notnie konfliktu w stosunkach polsko-francuskich. „News Chronicle” w korespondencji swego korespondenta warszawskiego zamieszcza zestawienie 7 grzechów głównych Francji w stosunku do Polski, wymieniając najpierw Locarno wschodnie, które nie zapewniło Polsce granic, potem pakt 4-ch mocarstw a następnie koncesje francuskie dla Niemiec w zakresie równouprawnienia zbrojeń, niedostateczne stosunki gospodarcze polsko-francuskie, podkreślając, że obrót towarowy Polski z Anglią jest daleko większy niż z Francją, unikanie Polski przez kapitał francuski lub traktowanie jej przez ten kapitał jako kolonii, sprawa Zyrardowa i wreszcie wydołania górników polskich z Francji.

Oficjalne cyfry plebiscytu niemieckiego.

BERLIN Pat. Kierownik państwowy plebiscytu ogłosił tymczasowy końcowy wynik głosowania. Uważnionych do głosowania było 45,473,635, oddano głosów 43,529,710, to jest 95 i pół proc. Kartek z na-

pisem „tak” oddano 38,362,760, to jest 88 i pół proc., kartek z napisem „nie” 4,294,654, to jest 10 proc. Unważnionych głosów oddano 872,296 to jest 1 i pół proc.

Po plebiscycie niemieckim.

PARYŻ. (Pat.) Według opinii całej prasy plebiscyt niemiecki nie wydał takich rezultatów jakich oczekiwali jego organizatorzy. Nie dowodzi on niczego i nie daje Hitlerowi nic nowego. „ECHO de Paris” twierdzi nawet, że Hitler przegwał grę, gdyż plebiscyt miałby znaczenie je-

dynie wtedy gdyby jego rezultaty świadczyły o wzmocnieniu się autorytetu Hitlera.

„Petit Journal” twierdzi, że przeciwko Hitlerowi ujawniła się dość silna opozycja w wielkich miastach i ośrodkach katolickich.

ODEZWA HITLERA.

WARSZAWA (Pat.) Wódz i kanclerz Hitler wydał odezwę do narodu niemieckiego, w której wskazuje że 15-letnia walka o władzę ukończona została w dniu niedzielnego plebiscytu. Począwszy od najwyższego urzędnika poprzez całą administrację do kierownictwa najmniejszej miejscowości znajduje się dziś cała Rzeczna w rękach partji narodowo-socjalistycznej. Hitler dziękuje tym, którzy przyczynili się do zwycięstwa i do podniesienia przed całym światem wielkości państwa i ruchu narodowo-socjalistycznego. Chodzi teraz o pogłębienie jedności i pozyskanie w walce zdecydowanej i uporczywej reszty

narodu dla idei narodowo-socjalistycznej.

W odezwie, skierowanej wyłącznie do towarzyszy partyjnych, Hitler wskazuje, że zwycięstwo niedzielne zawdzięcza narodowemu socjalizmowi a przedewszystkiem wszystkim organizacjom partyjnym. Mając nieograniczone zaufanie do partji, Hitler zdecydowany jest podjąć na nowo i prowadzić dalej walkę o duszę i jedność narodu niemieckiego. Musi się stać możliwe i stanie się możliwe pozyskanie dla idei narodowego socjalizmu pozostałych 10 proc. Będzie to ostatecznym ukoronowaniem zwycięstwa.

SEKWESTR MAJĄTKU RINTELENA.

BERLIN. (Pat.) Z Wiednia donoszą: Dyrektor bezpieczeństwa Styrji zarządził obłożenie aresztem majątku Rintelena. Areszt położono również na wille Rintelena w Wiede-

niu i na kapitałach jego złożonych w bankach. Zarządzenie to wydane zostało jako środek zabezpieczenia szkód wynikłych podczas zaburzeń 25 lipca.

STRASZNA KATASTROFA WE FRANCJI.

PARYŻ Pat. W pobliżu Lyonu samochód, którym jechało 6 osób, zderzył się na przejeździe kolejowym z motocyklem, którym jechały dwie osoby. Wszyscy jadący odnie-

śli cięższe lub lżejsze obrażenia. W tej samej chwili z poza zakrętu wyjechał pociąg osobowy, który zmieścił leżące na szynach ofiary wypadku,

Wiadomości telegraficzne

ZAGRANICZNE.

**Wczoraj o godz. 15 ej wyjechał do Włoch kanclerz Austrii dr. Schuschnigg.

** Sąd dorożny skazał dwóch mieszkańców Wiednia, Unterbergera i Saureisa na karę śmierci przez powieszenie a za przechowywanie materiałów wybuchowych.

Prof. Cosyns o swoim locie.

BIAŁOGRÓD. (Pat.) Profesor Cosyns, przebywający obecnie w miejscowości Gornji Petrovci, wyraził wobec przedstawicieli prasy zadowolenie z osiągniętego lotu podkreślając, iż wylądował po 13 godz. lotu, w czasie którego osiągnął wysokość 16 tys. m. i nie zamierzał przekroczyć tej wysokości, gdyż nie chodziło mu o ustalenie nowego rekordu, lecz o zbadanie różnych zjawisk w szczególności ruchu promieni kosmicznych. Rezultaty osiągnięte w tym względzie umożliwią mu wyciągnąć bardzo ważne wnioski, które po uporządkowaniu zamierza ogłosić.

Przedstawicielowi białogrodzkiej Prawdy” profesor Cosyns oświadczył: „Informowaliśmy stale naszych przyjaciół o położeniu balonu i osiągniętych rezultatów. Łączność ta jednak, z przyczyn dotychczas nie ustalonych, nagle ustała, zmuszony nawet byłem nadać S. O. S. obawiając się dalszego lotu bez kontaktu z ziemią, wskutek czego los nasz byłby niepewny. Wszystko jednak zakończyło się szczęśliwie. Lotnicy kontynuują nadal demontowanie balonu i zajmują się wysyłaniem do Belgii instrumentów co potrwa prawdopodobnie dwa dni”.

Powódź w Korei.

SZANGHAJ (Pat.) Wskutek ulewnej deszczu, spowodowanego oberwaniami się chmury, rzeka Yalu wystąpiła z brzoóg i zalała olbrzymie obszary. Miasto N'ung jest całkowicie zalane 600 osób poniosło śmierć w nurtach webranej rzeki a kilkadziesiąt tysięcy znajduje się bez dachu nad głową. Wezbrane fale zburzyły 5 mostów.

Zamieszki w Stanach Zjednoczonych

NOWY JORK (Pat.) Z różnych stron kraju donoszą o zamieszkach robotniczych. M. in. w Portlandzie (stan Oregon) zabity został w czasie starcia z policją robotnik portowy. Kopalnie węgla w stanie Illinois są strzeżone w obawie przed zamachami dynamitowymi, zapowiadaniemi przez górników.

Barthou jedzie do Rzymu.

PARYŻ (Pat.) Agencja Havasa podaje, że według informacji prasowych minister spraw zagranicznych Barthou ma udać się do Rzymu 10. X., natomiast w kołach rządowych twierdzą, że spotkanie ministra Barthou z premierem Mussolinim nastąpi prawdopodobnie na jesieni, lecz ścisłej daty tego spotkania dotychczas nie oznaczono.

Locarno bałtyckie.

PARYŻ (Pat.) Ryski korespondent „Journal des Debats” pisze, że w końcu rb. zbierze się w Tallinie konferencja przedstawicieli trzech państw bałtyckich, która stanowić będzie dalszy ciąg konferencji kowieńskiej. Celem pierwszej konferencji było nawiązanie między Estonją, Łotwą i Litwą bezpośrednich rokowań w celu ustalenia warunków ścisłej współpracy między tem państwami, która byłaby wstępem do stworzenia Locarna bałtyc-

kiego. W czasie konferencji kowieńskiej ustalono kilka głównych zasad przyszłej konwencji trzech państw a konferencja w Tallinie będzie kontynuowała sprawę nad zbadaniem wszystkich zagadnień, dotyczących ogólnej konwencji ustalającej ścisłą współpracę między Litwą i Łotwą. Poza tem porządek obrad przewidywać będzie również sprawę przystąpienia tych trzech państw do paktu wschodniego.

Obrady 5-ej konferencji bałtyckiej.

TALLIN Pat. Dnia 31 b. m. rozpoczęła się w Tallinie obrady 5-ej bałtyckiej konferencji ekonomicznej z udziałem około 100 Estończyków, 35 Łotyszów i 15 Litwinów. Rozwa-

żana będzie współpraca gospodarcza i sprawa uzgodnienia prawodawstwa ekonomicznego tych państw. Obrady potrwać 2 dni.

Nowy spisek w Grecji.

ATENY (Pat.) Aresztowano tu dwóch generałów, trzech pułkowników oraz kilku innych oficerów, oskarżonych o udział w spisku, ma-

jącym na celu obalenie obecnego rządu i zaprowadzenie dyktatury generała Plastasa.

Nowy rok szkolny.

Rozpoczynający się właśnie nowy rok szkolny jest drugim rokiem reformy szkolnej, która przez swoich twórców i zwolenników ogłoszona została za dzieło pod względem domostwości równe conajmniej wiekopomnym reformom Komisji Edukacji Narodowej.

W roku bieżącym w zreformowanej szkole średniej czynne będą dwie pierwsze klasy nowego typu, odpowiadające dawnej klasie 3-ej i 4-ej, oraz cztery wyższe klasy, które mają jeszcze dawny program i które skazane są na stopniowe wymarcie w ciągu najbliższych lat czterech.

Czytelnicy nasi niewątpliwie pamiętają, że na tem miejscu omawialiśmy już przed rokiem reformę szkolną i że uzależniliśmy za rzecz bardzo szczęśliwą obcięcie dwóch klas ostatnich gimnazjum, z zamianą ich na liceum, natomiast wypowiedzieliśmy zastrzeżenia przeciw obcięciu dwóch klas najwyższych szkoły średniej.

Doświadczenie ubiegłego roku, pierwszego roku reformy, niewiele rzuciło światła na skutki nowej reformy. Ponieważ w roku to zn. 1932/33 istniały jeszcze we wszystkich gimnazjach dawne klasy drugie, więc do zreformowanej klasy pierwszej weszli naogół uczniowie, którzy już dwa lata w gimnazjum się uczyli; trafili oni tylko zamiast do klasy trzeciej znowu do klasy pierwszej zreformowanej. Natomiast teraz po wstąpieniu do pierwszej zajądą na ławach klasy pierwszej uczniowie, dla których teren gimnazjum jest obcy i którzy przyszli tu ze szkół powszechnych lub z w. przygotowawczych. Dlatego obecny rok szkolny będzie już miarodajny dla przeprowadzenia próby związania szkoły powszechnej ze średnią według zasad nowej reformy.

Próba ta będzie miała jednak także znaczenie względne, ponieważ szkoła powszechna również przechodzi reformę. W roku bieżącym w szkołach powszechnych zreformowane będą klasy, następujące: pierwsza, druga, trzecia, piąta i szósta, natomiast klasy: czwarta i siódma będą jeszcze prowadzone według programu dawnego.

Odmienne, bardzo obszerne i trudne zagadnienie stanowi sprawa liceum, które ma zasilić wyższe dwie klasy gimnazjalne i które stanowić będzie przygotowanie do szkół akademickich, dopóki program i zasady organizacyjne liceum nie są znane, trudno wydawać sąd o reformie szkolnej. Niestety władze szkolne zachowują w sprawie liceum zupełne milczenie i — jak głoszą plotki — same jeszcze poglądy swego na liceum nie ustaliły, uważając że sprawa nie jest pilna, gdyż stanie się aktualna dopiero za dwa lata.

Wobec powyższego uważa kół fachowych i wszystkich bliżej reformy szkolną zainteresowanych skupia się na tych sprawach z reformą związanych, które już po jednym roku doświadczeń nabrały zdecydowanego wyrazu. Do takich spraw należą przede wszystkim sprawa nowych podręczników szkolnych.

Nowe podręczniki szkolne, czyniące zadość wymaganiom nowego programu, powstają w drodze swobodnego konkursu. Min. W. R. i O. P. ogłosiło program, oraz warunki techniczne, którym podręczniki odpowiadać muszą; zwróciło się do wydawców książek z propozycją nadsyłania prac do oceny. Każda książka, nadesłana na konkurs, przejrana jest w rękopisie i tylko te, które uzyskują aprobatę są drukowane; wszystkie inne nie oglądają światła dziennego. Konkurs podręcznikowy odbywał się już dwukrotnie: w roku ubiegłym i w roku bieżącym. Stan rzeczy nie za dowolił bynajmniej wszystkich zainteresowanych. Z różnych stron podniosły się głosy przeciw metodom zatwierdzania podręczników. Posyłały się zarzuty nieraz bardzo ostre, a prym w ataku na komisję podręcznikową trzyma sanacyjny „Ilustrowany Kurjer Codzienny”. IKC zarzuca np. komisji podręcznikowej, że jest stronna, że zatwierdza przede wszystkim podręczniki napisane przez członków komisji programowej i podręcznikowej, że zatwierdzone prace wcale nie są najlepsze, że stwarza się nieuczynnie nieuprzedmiotliwione monopole itp. Inne pi-

Polityka Rzeszy Niemieckiej.

Wychodzący w Pradze tygodnik Dra Ottona Strassera, brata zamordowanego Grzegorza Strassera, „Die deutsche Revolution” przynosi w ostatnim swym numerze zajmujące informacje, pochodzące jakoby z wiarogodnych źródeł niemieckich. Według tych informacji, minister gospodarstwa narodowego Dr. Schacht, któremu Hitler powierzył niewdzięczną funkcję dyktatora gospodarczego, postawił ciężkie warunki, zanim zdecydował się przyjąć proponowane mu stanowisko. Przedewszystkiem domagał się usunięcia ministra propagandy Goebbelsa, Darrego, i przywołania młodzieży Baidura von Schirach. Hitler podobno na warunki Schachta się zgodził, lecz zastąpił sobie dowolny termin, w jakim warunki te mają być spełnione. Goebbels ma zostać usunięty bezpośrednio po plebiscycie dnia 19 sierpnia. Według tychże informacji ma on być mianowany posłem niemieckim w Warszawie na miejsce von Moltkego.

Według dalszych informacji w najbliższym czasie ma dojść do dymisji ministra spraw zagranicznych von Neuratha. Neurathowi przypisuje się winę wielu niepowodzeń niemieckiej polityki zagranicznej. Ale i pod względem wewnętrznopolitycznym Neurath nie odpowiada dzisiejszym władcom Niemiec. Neurath jest jak wiadomo zwolennikiem t. zw. grupy Hinzenburga, a obecnie właściwie jej przywódca. Dotychczasowi przedstawiciele tej grupy zostali z jednej strony skompromitowani moralnie (sekretarz stanu Meisner) z drugiej zaś strony dali się zastraszyć (płk Oskar Hindenburg). Ze zgonem Hinzenburga Neurath stracił główne oparcie i z wielkim trudem uda mu się bronić dotychczasowego kierunku polityki zagranicznej Rzeszy.

Narodowo-socjalistyczny specjalista od spraw zagranicznych, Rosenberg, uważa dzisiejszą chwilę za najodpowiedniejszą dla wytworzenia jednolitego frontu Niemiec, Polski,

Włoch i Anglii przeciwko Francji, Małej Entencie i Rosji. Podstawy Małej Ententy mają być podważone przez zbliżenie pomiędzy Niemcami i Jugosławiją. Włochy mają być zyskane tem, że Niemcy odstąpią od zamiaru dokonania Anschlussu. Na rzecz Polski natomiast Niemcy rzeczą się mają jakoby Gdanska (?) Anglię zadowoiliby, gdyby Niemcy wyrzekły się swych kolonii. Po rozpoczęciu tego kursu w zagranicznej polityce niemieckiej dokonane zostałyby zmiany na dyplomatycznych stanowiskach niemieckich zagranicą. Do państw zaprzyjaźnionych wysłano by wybitne osobistości a do państw nieprzyjacielskich posłani byliby ludzie energiczni. Do Rzymu poszedłby Neurath lub Goering, do Warszawy Goebbels, do Londynu Neurath lub Kunleemann.

Informacji niemieckiej prasy emigracyjnej nie można oczywiście sprawdzić. Niemniej jednak z wiadomości jakie nadchodzą z Niemiec wywnioskować można, że polityka niemiecka łatwo wpadają w iluzję. Przypisać to należy temu, że nie potrafią dostosować się do panującej atmosfery, nastrojów i stosunku do zagranicy. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że ważnym czynnikiem jest izolacja, w jakiej Rzesza niemiecka się znajduje. Niemcy odcięte są od świata w większej o wiele mierze niż np. faszystowskie Włochy. Prama zagraniczne nie dochodzą do Niemiec; czytając je mogą tylko niektórzy ludzie, a brak kontaktu z ważniejszymi środowiskami politycznymi zagranicą powoduje, że często zyczenie staje się ojcem myśli. W kierownictwie partii narodowo-socjalistycznej panuje przekonanie, że na wypadek konfliktu Niemiec z Francją, chociażby konflikt spowodowały same Niemcy przez zaatakowanie Francji, Anglija zachowałaby neutralność. Większej naiwności nie można sobie wyobrazić. Równie nieważne są marzenia o rozbiciu Małej Ententy i pozyskaniu Jugosławiji dla planów niemieckich.

Losy paktu wschodniego.

Od kilku miesięcy polityka zagraniczna Europy zaabsorbowana jest prawie wyłącznie paktem wschodnim. Polenskim prasowemu ciągle wymiany not dyplomatycznych, podróże ministrów spraw zagranicznych wytworzyły atmosferę, iż zagadnienie paktu stało się osią polityki międzynarodowej.

Z biegiem czasu sprawa paktu wschodniego zamiast wyjaśniać się i posuwać naprzód poczęła się komplikować.

Przed kilku dniami podawaliśmy głosy prasy zagranicznej, wyrażające wątpliwość, czy pakt dojdzie do skutku, a jeśli dojdzie, czy weźmie w nim udział Polska. Ostatnio nastąpiło na tym odcinku polityki jakby pewne uspokojenie. Według informacji „Kurjera Warszawskiego” wszystkie angielskie tygodniki polityczne, komentując zbliżającą się sesję Ligi Narodów, zwracają uwagę na decydującą rolę, jaką Polska odegra w obecnej sytuacji międzynarodowej, przede wszystkim w kwestji wstąpienia Rosji sowieckiej; oraz w kwestji uniwersalizacji traktatów mniejszościowych.

„Spectator” wyraża nadzieję, że w decydującym momencie Polska w swych postanowieniach będzie ożywiona, podobnie, jak niejednokrotnie w przeszłości, przede wszystkim względami na dobro Ligi Narodów, jako reprezentującej zbiorowe interesy wszystkich państw.

„New Statesman” pisze, że być może, iż Polsce chodzi przede wszystkim o zdobycie większej pozycji zagranicznej i że wzajemnie za taką pożyczkę (?) cofnie swą opozycję w sprawie wschodnio-europejskiego paktu wzajemnej pomocy. „The Economist” w artykule redakcyjnym rozważa powody, dla których Polska nie poparła z entuzjazmem paktu wschodnio-europejskiego

i, nie wyciągając ostatecznych konkluzji, wyraża przekonanie, że niezależnie od dążenia do utrzymania dobrych stosunków z Niemcami, nie może być w interesie Polski rozbicie się tego paktu i zastąpienie zbiorowego porozumienia szeregami rywalizujących ze sobą grup państw. Niewątpliwie prasa angielska posiada dobre informacje i zapowiedź pojedynczego usposobienia Polski w sprawie paktu wschodniego ma realne podstawy. Prasa francuska również z wielkim zainteresowaniem śledzi posunięcia dyplomacji polskiej. Publicysta Keryllis, współredaktor „Echo de Paris”, opuszczył Paryż, udając się w podróż samolotem do Warszawy i Moskwy. Przed odjazdem Keryllis oświadczył, iż Warszawa i Moskwa stały się obecnie 2 biegunami dyplomacji europejskiej i dlatego pragnie się udać do tych stolic, w celu zbadań na miejscu szeregu interesujących go problemów. W Moskwie Keryllis pragnie zaoferować pewne kwestje, dotyczące rolnictwa, wojskowości. W Warszawie będzie się starał zdać sprawę z obecnej sytuacji politycznej w Polsce i nawiązać rozmowy z wybitnymi osobistościami.

Ze w czasie najbliższym nastąpią ważne posunięcia w naszej polityce zagranicznej świadczą i inne okoliczności. W sobotę wieczorem powrócił do Warszawy minister spraw zagranicznych Beck. Ponieważ ostatnio powrócił z Pikiliszek marsz. Piłsudski, należy oczekiwać w najbliższych dniach znacznego ożywienia w naszej polityce, tembardziej, że zbliża się wrześniowe zebranie Ligi Narodów.

Przedtem zapewne zapadną decyzje, co do stanowiska Polski wobec paktu wschodniego, sprawy wstąpienia Rosji do Ligi Narodów, oraz inne zagadnienia aktualne.

ma polskie również niejednokrotnie odzywały się krytyczne o różnych nowych podręcznikach.

Nie możemy tu wchodzić w szczególne sprawy, stwierdzić jednak musimy, że większość wspomnianych zarzutów jest uzasadniona.

Druga sprawa, która po roku istnienia reformy szkolnej jest już zupełnie wyraźna, to sprawa przygotowania naukowego grona nauczycielskiego do nowej reformy. Na terenie szkoły średniej zagadnienie nie występuje tak jasnkawo, chociaż wielu nauczycieli z kwalifikacjami tylko formalnie pełnymi (t. zn. bez studów uniwersyteckich) niewątpliwie ma i będzie miało trudności z programem. Natomiast na terenie szkoły powszechnej sytuacja jest wprost tragiczna. Na-

uczyciel szkoły powszechnej, mający jako przygotowanie do zawodu seminarjum nauczycielskie, zasadniczo nie może się dostroić do nowych wymagań. Nowy program i nowe podręczniki wkładają na niego taki ogrom wymagań, że już w roku ubiegłym, przy trzech klasach zreformowanych, nauczyciele formalnie uginali się pod ciężarem pracy i trudów. Mimo to wprowadzenie w życie tych programów było dalekie od wyników, żądanych przez program. A co będzie w roku bieżącym, kiedy już pięć klas będzie zreformowanych?

Przy każdej reformie, a więc i przy reformie szkolnej pamiętać należy przede wszystkim o ludziach. Bez reformy nauczycieli nie będzie reformy szkolnej.

S. p. Karol Rajcecki.

Rodzina wielkiego naszego lirnika i autora niezapomnianych gawęd, Władysława Syrokomli, znów się oto uszczupliła: po zgonie przed 4-ma laty synowej poety, sp. Aurelii z Podolskich Władysławowej Kondratowiczowej, a przed 19-ma — synów Władysława i Kazimierza, przetrnił się do wiečnosti sp. Karol Rajcecki, siostrzeniec Ludwika Kondratowicza.

Sp. Rajcecki, wysoce uzdolniony chemik, specjalista w zakresie fabrykacji papieru, zmarł w początkach sierpnia w majątku Anopol, pow. mołodeczański, należącym do jego przyjaciela, obyw. ziemskiego, Sasinowicza; przeżył lat 74. Był synem Elżbiety Rajceckiej, siostry Wł. Syrokomli, a bratem Aldony Rajceckiej, znanej w Wilnie pracowniczki na polu oświaty narodowej.

Sp. Karol Rajcecki ukończył w Wilnie szkołę realną, a w Petersburgu Instytut Technologiczny ze stopniem inżyniera technologa. Był następnie dyrektorem fabryk papieru ks. Paskiewicza pod Homlem, Sworina na Syberji, a następnie hr. Platera w Platerowie oraz w fabryce Nowowierskiej pod Wilnem.

Zmarły posiadał szerokie stosunki towarzyskie w Mińszczyźnie, Mohylewczynie i w Wilnie.

Pozostał po nim żal głęboki wśród krewnych i przyjaciół.

L. U.

Na terenach popowodziowych.

Miesiąc temu cała Polska była alarmowana codziennie coraz groźniejszymi wieściami z obszarów zalanych powodzią. Dziś o powodzi prawie zapomniano, a tylko rubryka oiar na powodziach, zamieszczona we wszystkich czasopiśmiech przypomina stale o klęsce Podhala, Podkarpacia i obszarów nadwiślańskich. A jednak ślady powodzi nie zostały jeszcze zatarte, a zniszczenie przez nią spowodowane nie zostało naprawione.

Korespondent „Kurj. Bydg.”, który przed kilku dniami zwiedził obszary dotknięte powodzią, tak opisał swoje wrażenia:

Na pierwszym odcinku trasy kolejowej Kraków — Zakopane widok najzwyklej normalny. Życie po wsiach i praca na polach toczy się normalnym trybem. Dopiero w miarę zbliżania się do terenów bardziej górskich, podhalańskich, od czasu do czasu widoczne są ślady rozszalałej tu niedawno powodzi.

Przedewszystkiem na terenach dotkniętych powodzią zdają się nie obowiązywać żadne rozkłady jazdy. Gdzieś niedługo jedziemy z szybkością mniej 10 km. na godzinę, zwłaszcza przez żurawicowe mosty (kładki drewniane z nałożonymi na nie szynami). W porównaniu z tą jazdą tramwaje pędzą po ulicach miasta z szybkością strzały, a Kus-

ciński już po kilku kilometrach nie dożyłaby za sobą pociągu...

Z okien pociągu widać, iż wszyscy zalkasali rękawy, aby naprawić spuszczenia, wyrządzone przez groźne nurty rzek górskich. Wszędzie specjalne oddziały robotnicze pracują nad wzmacnianiem torów kolejowych, szereg mostów już wykończony, inne znajdują się w stadium budowy, np. w Poroninie dwuprzęsłowy most betonowy, który w przyszłości z pewnością nie podda się naporowi wód Białego Dunajca.

Wartkie potoki, strumyki i rzeczki górskie, które w dolinach łączą się w większe wody płynące, naniósł z gór olbrzymie masy piasku i kamienia i zamuliły zupełnie pola i łąki, a nawet własne swoje koryta. Wody czerpaćda ustąpiły, rzeki częściowo opuściły swe wysoko zamulone koryta i wyłobily sobie nowe, wygodniejsze drogi, nie zabrały atoli naniezionym mas piasku i kamieni. Z tem na więcej kłopotu. Piasku i kamieni na polach i łąkach pozostawienie nie można. Kmiciecznie trzeba to wszystko usunąć. I wszędzie widziemy rolników, łopatą za łopatą ładujących nieurodzajne piachy i łomakalny na fury i wywożących je gdzieś daleko. Strasznie to moczolna praca i jakże przykra, a ileż hartu wymagająca. Ale chłopca polskiego absolutnie nie złamać nie jest w stanie, żadna klęska, żadna katastrofa, żadne choćby najstraszniejsze nie-
szczęście...

Zresztą niech świadczą następujący obrazek: Jakaś biedna kobiecina rękoma zgarnia ziemię popowodziową. Zgarnia lekko i uważnie, aby nie uszkodzić piaskiem, co znaleźć się powinno pod piaskiem. I wydobywa z pod piachu i kamieni czerniałe iodygi zboża. Okiem badawczym ogląda kłosa, prostuje łodygi, układa obok siebie — i moczolny swój wysiłek zaczyna odnowa. I za się może zakreślić w oku na taki widok. Z większą chyba starannością nie prowadzono prac wykopaliskowych w Egipcie, gdy chodziło o nieocenione skarby Faraona Tutank-hamena.

Ale nietylko ludzie wydzierają z pod ziemi nędzne resztki nawpół zgniętej słomy — bydlę czyni to samo na pastwiskach, wyszukując sobie kępek wychylającej się z pod piachu i kamieni trawy lub wyrwijając przekradające się przez słabsze warstwy mułu ozła. I u także o bydlę powiedzieć można, iż w pocie czoła spożywa chleb swój.

Powodzenie mniej mówią o samej powodzi, o chwilach strasznej grozy, kiedy na oczach ich szumiąc wzbierały i rosły ogromne masy płynnego żywiołu, zalewając, niszcząc i zabierając wszystko, co znalazło się po drodze. Chętniej natomiast i szczegółowo opisują swą nędzę i biedę i malują czekające ich czarne jutro. Jest to najzwyklej zrozumiałe — co było, to minęło, to jakoś przetrwano, groźniejsze jest — to bez bydlę bez zboża, bez nasion, bez sprzętów, z piaskiem jedynie i kamieniami na polach i łąkach.

Mimo wszystko powodzenie są pełni otuchy i wiary w lepszą przyszłość. Wierzą niezłomnie w pomoc społeczeństwa.

Mieszkańcy okolic dotkniętych powodzią z podziwem wyrażają się o akcji pomocniczej żołnierzy polskich. Dzień i noc trwali oni na posterunku, ratowali ludzi, bydlę i mienie powodziach. Żołnierze polscy walczyli z groźnym żywiołem jak z prawdziwym wrogiem na froncie. Niestety nie obyło się bez ofiar. W jednym miejscu wartki prąd zniósł oficera z 5 żołnierzami. Wszyscy oni zginęli śmiercią bohaterską.

I wojsko pierwsze zabrało się do odbudowy kraju, pierwsze przywróciło zerwany kontakt ze światem, budując mosty i drogi. Długo wszystkie powodziach małopolski nie zapomni żołnierzowi polskiemu.

Pod adresem władz administracyjnych natomiast wyciągają powodzenie całe tomy skarg. Trudno wliczyć je wszystkie. Jest niewątpliwie wśród skarg tych wiele niesłuszych, są niestety także skargi bardzo, a bardzo słuszne. Przedewszystkiem zarzuca się władzom brak orientacji w potrzebach poszczególnych powiatów, brak programu w udzielaniu pomocy, zbyt wielką biurokrację, zbyt wielu figurantów, a mało ludzi pracy. Wszystko opiera się tu na tasiemcowych raportach: wójt w drodze służbowej wysyła je do starosty, ten z pewnością do wojewody. I nie wiadomo, kiedy one dotrą do Komitetu Niesienia Pomocy Powodziom. A tu konieczna jest pomoc rychła, niezwłoczna.

Zebrania naukowe o referatach i dyskusjach mają przyczynić się do rozwoju nauki filozoficznej. Konferencje zaś uroczystej inauguracji 28 sierpnia o godz. 11 w Auli Uniwersytetu i zebrania plenarnych (29 i 30 sierpnia o g. 16) mają zaznajomić uczonych i inteligencję naszą z najnowszym stanem nauki neotomistycznej. (KAP).

Konferencja żydowska w Genewie

GENEWA (Pat). Dziś wieczorem otwarta tu została konferencja żydowska, w której bierze udział około 100 delegatów, reprezentujących 24 państwa. Jako przedstawiciele żydów w Rosji sowieckiej, wreszcie walczy z nową falą antysemityzmu. W czasie obrad dr. Goldman wygłosił referat: o położeniu obecnym narodu żydowskiego.

Głównym zadaniem konferencji jest sprawa żydów w Niemczech jak również kwestja żydów w zagłębiu Saary oraz zagadnienie bojkotu przeciwniemieckiego i położenie żydów w Rosji sowieckiej, wreszcie walka z nową falą antysemityzmu. W czasie obrad dr. Goldman wygłosił referat: o położeniu obecnym narodu żydowskiego.

Na Dalekim Wschodzie.

MOSKWA (Pat). Otrzymało tu wiadomość z Charchina o nowych aresztowaniach sowieckich urzędników na stacjach Imanpo, Socsingtse i Taipinlin.

TOKIO (Pat) Agencja Rengloni, że w ministerstwie spraw zagranicznych oświadczone, iż wiadomość o zerwaniu stosunków dyplomatycznych między Związkiem Socjalistycznych Republik Rad a republiką mandżurską nie odpowiada rzeczywistości, chociażby z tego względu, że pomiędzy temi dwoma państwami niema oficjalnych stosunków dyplomatycznych.

MOSKWA (Pat). Agencja TASS zaprzecza wiadomościom rozpowszechnianym przez japońską agencję prasową w Tientsinie, że został zawarty nowy układ między rządami sowieckim a chińskim. Wiadomość

ta pozbawiona jest wszelkich podstaw.

MOSKWA (Pat). Zródła sowieckie donoszą z Szanghaju, że działalność band dywersyjnych nie ogranicza się do terytorjum mandżurskiego, sięgając również prowincji pogranicznych.

16 b. m. oddział składający się ze 100 ludzi wtargnął do miasta Szanghaj-Kuan w miejscu gdzie wielki mur chiński podchodzi do morza. Inny oddział w sile 200 ludzi spustoszył okoliczne wieś.

Wedle opinji chińskiej działalność band cieszy się poparciem władz japońskich, stwarzając dogodny pretekst do podjęcia ofensywy w Chinach północnych pod pozorem konieczności przywrócenia porządku. Oznaczałoby to, że działalność band „hunchuzów skierowana jest nie tylko przeciwko czynnikom sowieckim.

Niezwykła sprawa polskiej harcerki w Czechosłowacji.

MORAWSKA OSTRAWA (Pat). W sądzie powiatowym w Boguminie odbyło się przełuchanie 9-ciu świadków w sprawie 18-letniej harcerki polskiej Stefani Januszewskiej ze Skrzeczonia, pozostającej pod zarzutem wywieśzenia na drzwiach kartka, której poprzednio nie było. Januszewska zatrzymano w więzieniu a prokuratura przygotowuje przeciwko niej oskarżenie. Sprawa ta budzi wśród ludności polskiej w Czechosłowacji zrozumiałe zainteresowanie i śledzona jest z wielkim napięciem.

szentu ulotki wskutek doniesienia pewnej kobiety, która jako główny świadek oskarżenia stwierdziła, że nie widziała Januszewskiej wywieśzającej ulotkę, lecz zauważyła, że gdy aresztowana odchodziła od kościoła wisiała na drzwiach kartka, której poprzednio nie było. Januszewska zatrzymano w więzieniu a prokuratura przygotowuje przeciwko niej oskarżenie. Sprawa ta budzi wśród ludności polskiej w Czechosłowacji zrozumiałe zainteresowanie i śledzona jest z wielkim napięciem.

Kongres Filozofji Tomistycznej w Poznaniu.

Ruch neoscholastyczny, czyli odrzucenie myśli filozoficznej św. Tomasza z Akwinu nie jest żadną nowością na ziemiach polskich. Jego prekursorami byli u nas m. in. znani księza Stefan Pawlicki, zmartwychwstaniec, autor słynnej „Historji filozofji greckiej”, Michał Debiński z Warszawy, propagator umiarkowanego realizmu oraz o. Marjan Morawski T. J. z Krakowa, który napisał dzieła: „Filozofja i jej zadania”, „Ceiowość w naturze”, „Podstawy etyki i prawa”, „Wieczory nad Lemanem”.

Pracownicy systematycznych traktatów neoscholastycznych w Polsce wyszli z warszawy naukowego wielkiego księdza kardynała Mercier. Byli nimi m. in. ks. Franciszek Gabryl, niedawno zmarły ks. Kazimierz Wais, ks. Idzi Radziszewski oraz ks. Fryderyk Klimke T. J., profesor Papieskiego Uniwersytetu Gregorjańskiego.

Wśród żyjących pionierów ruchu neotomistycznego w Polsce zauważać można wielkie ożywienie pracy naukowej i propagandowej, które

wyraz swój znalazło m. in. w licznych publikacjach, jakie będziemy mogli oglądać podczas kongresu, w Obecnie Polska żyjąca między księgiami św. Wojciecha.

komunistyczną Rosją, a hitlerowskie ni Niemcami, w normalnych z jedrem i z drugim stosunkach, myśl swoją więcej aniżeli kiedykolwiek opierać winna na zasadach kierujących w poważnej części czynnościami naszymi w życiu jednostkowym i zbiorowym — mianowicie na filozofji moralnej i socjologii. Tym też dziecinom poświęcone będą obrady tegoż rocznego międzynarodowego Kongresu Filozofji Tomistycznej, który po raz pierwszy na ziemiach polskich zbierze się w Poznaniu od 28 — 30 sierpnia w Uniwersytecie.

Zabiorą na nich głos znani przedstawiciele myśli neoscholastycznej zarówno zagranicą jak i polscy. Papieski Uniwersytet Gregorjański przysła specjalnego delegata w osobie o. Charles Boyer T. J., sekretarza rzymskiej Akademii św. Tomasza z Akwinu.

KRONIKA.

ZYCIE KATOLICKIE.

Przed 400-leciem sióstr Urszulanek.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Po chmurnym lub mglistym ranku, miejscami z przelotnym deszczem, w ciągu dnia dość pogodnie. Temperatura około 20 C. Umiarkowane wiatry z zachodu i północno-zachodu.

DYZURY APTEK.

Dnia w nocy dyżurują następujące apteki:
Jundzilla P. — ul. Mickiewicza Nr. 33 (tel. 10-98); Mańkiewicz — ul. Piłsudskiego Nr. 30 (tel. 18-83); Narbuta — ul. 5-to Janki; Sokolowski — ul. Tyzenhauzowska Nr. 1; Szyrwinta i Turgiela — ul. Niemiecka Nr. 15 (tel. 9-24), oraz wszystkie na przedmieściach, prócz Śni-
Spiszczek.

Z MIASTA.

— **Słaba frekwencja na Targach.** Wobec wysokich cen wstępu na Targi Futrzarskie, frekwencja odwiedzających Targi jest tak znikomą, iż wynosi zaledwie 40 proc. ilości zwiedzających poprzednie targi wileńskie. Dyrekcja Targów zamierza podobno zrewidować ustalone ceny wstępu i najprawdopodobniej obniżyć ceny biletów.

— **Koncert Wielkiej Orkiestry Jazzbandowej pod dyktando J. Kuczewskiego.** Dzisiaj, dnia 21. VIII, od godz. 18-ej do godz. 20-ej odbędzie się na terenie Targów Futrzarskich koncert wielkiej Orkiestry Jazzbandowej pod dyktando J. Kuczewskiego.

Muzyka koncertowa — taneczna — rewjowa z udziałem solistów — śpiewaczki L. Wajnówny oraz instrumentalistów na harmonijkach, saksofonach, hawajskich gitarach i t. p. Ceny wstępu normalne.

— **Samolot francuski.** W dniu 20 b. m. na lotnisku Porubanek pod Wilnem w godzinach porannych wyładował cywilny samolot francuski. Po blisko godzinnym odpoczynku i uzupełnieniu paliwa, samolot wystartował, odlatując w kierunku Moskwy.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Preliminarz budżetowy m. Wilna.** Zarząd miejski od szeregu lat po raz pierwszy zdecydował się ogłosić drukami preliminarz budżetowy miasta na rok 1934/35.

— **Warunki „Tommaka”.** Przed dwoma dniami Towarzystwo Miejskie i Zamięjskich Komunikacji w Wilnie t. zw. popularnie Arbon złożył Zarządowi miejskiemu projekt nowej umowy, regulującej stosunki między towarzystwem komunikacyjnym a magistratem oraz warunki, na jakich nadal odbywać się będzie eksploatacja ruchu autobusowego. Projekt ten jest obecnie rozważany przez wydział prawny i techniczny Zarządu miejskiego.

— **Regulacja placu Katedralnego.** W ostatnich dniach Zarząd miasta przystąpił do wstępnych prac pomiarowych przy regulacji placu Katedralnego.

— **Odciażenie ul. Żeligowskiego.** Starosta Grodzki podaje do wiadomości, że ulica Żeligowskiego zostaje aż do dalszego odwołania zamknięta dla ruchu kołowego wozów ciężarowych w godzinach od 8-ej do 15-ej.

— **Czy nie można było tego uniknąć?** Z dniem dzisiejszym magistrat przystępuje do brukowania ul. Tad. Kosciuszki. W związku z tem wszystkie pojazdy mechaniczne, jak również wozy ciężarowe skierowane zostaną przez Zarząd, o połocka. Tędy też przebiegać będą autobusy linii nr. 3. Świadczy to dobitnie o niedołęstwie kierownictwa robót. Podobno te utrudnienia komunikacyjne potrwały przeszło tydzień.

SPRAWY ADMINISTRACYJNE.

— **Wileński Starosta Grodzki** p. Tadeusz Wielowiejski powrócił z urlopu i z dniem 20 b. m. objął urzędowanie.

SPRAWY SANITARNE.

— **Walka z epidemią czerwonki.** W mieście naszym prowadzona jest akcja sanitarna w kierunku zapobieżenia epidemii tyfusu oraz czerwonki. Dzięki zarządzeniom komisji sanitarnej dzielnice miasta zostaną szczegółowo zlustrowane, przyczem wydane będą odnośne przepisy w tej sprawie.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Początek roku szkolnego.** Wczoraj w kościołach katolickich, jak również w świątyniach innych wyznań odbyły się nabożeństwa na pomyślnosć rozpoczynającego się nowego roku szkolnego. Po nabożeństwach dzieci i młodzież szkolna powróciła do domów. Normalne zajęcia rozpoczną się od dnia dzisiejszego.

— **Reforma szkolna** przewiduje w r. b. całkowitą zmianę podręczników szkolnych w II kl. gimn. (nowy typ) oraz w III i VI odz. szk. powsz. Wszystkie nowe podręczniki, jak również dawniejsze, będące w użyciu w pozostałych klasach posiadają księgi i zeszyty. Zamiana podręczników używanych.

— **Kierownictwo Żeńskiej Szkoły Zawodowej** Doksztalcącej im. M. Konopnickiej w Wilnie komunikuje, że zajęcia rozpoczną się dn. 1-go września w nowym lokalu ul. Mickiewicza 7 m. 2. Lekcje odbywać się będą w godzinach porannych od 8-ej do 10-ej. Sekretariat czynny codziennie od godz. 10-ej do 13-ej przyjmuje zapisy i udziela informacji. (Mickiewicza 7 m. 2).

— **W szkole Gospodarstwa Domowego** SS. Serafików w Wilnie, ul. Brzeg Antokolski 11, przyjmuje się codziennie od godz. 10—16 e. zapisy uczenia w wieku poniżej 18 lat. Dla starszych istnieje przy szkole roczny kurs gospodarstwa domowego.

Nauka obejmuje różne działy z zakresu gospodarstwa oraz iktawo trykotarstwo.

Informacji udziela zarząd.

— **Studjum baletowe Sawiny-Dołskiej.** Zatwierdzone przez Ministerstwo W. R. i O. P. studjum baletowe Sawiny-Dołskiej będzie otwarte w nowym lokalu przy ul. Dominikańskiej Nr. 8 m. 3 od 1 września r. b. Zapisy przyjmują się od 30 sierpnia od 4 — 7. Dla przyjezdnych całkowity pensjonat.

HANDEL I PRZEMYSŁ.

— **Narady przedstawicieli przemysłu i handlu.** W Starostwie Grodzkim odbyły się narady przedstawicieli sfer przemysłowych i handlowych oraz właścicieli piekarni, hotelarzy i t. p. Na konferencjach omawiano sprawy handlowe oraz ustano cenniki na poszczególne artykuły. Na konferencjach uzgodniono z przedstawicielami Starostwa Grodzkiego wszelkie kwestie sporne.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE.

— **Cech Rzeźników i Wędliniarzy** w Wilnie przypomina, iż nowym cennik na mięso i przetwory mięsne, uzgodniony na podstawie decyzji pana Starosty Grodzkiego, obowiązuje od dnia 18 b. m.

Popierajcie Polską Maclerz Szkoła.

Zasłużone Zgromadzenie sióstr Urszulanek przystępuje do urzeczywistnienia swego założenia. W 1533 r. sw. Aniela Merici, rodem z Deszenzo w Wioszech, założyła w Brescji „Towarzystwo dziewic”, które nazwała Urszulanekami od imienia sw. Urszuli dziewicy nad wyraz mężnej i ofiarnej, umęczonej; z licznym gronem towarzyszek za stałość w wierze i dziewictwie. Nowe Zgromadzenie uzyskało aprobatę Stoicy Sw. bułą Papieża Pawła III z dnia 9 czerwca 1544, opierając swe życie zakonne na pismach założycielki, t. zn. na „Regule”, „Radach” i „Testamencie duchowym”.

Dzisiaj około 30.000 cerek sw. Anieli Merici rozsiadanych w różnych częściach świata, pracuje nad urzeczywistnieniem jej myśli i planów. Do Polski przybyły ss. Urszulanki w 1857 r. i osiadły w Poznaniu. W 1868 założyły nowy dom w Gnieźnie. „Kulturkanpi” zmusił je jednak do opuszczenia gościnniej ziemi wielkopolskiej. Sistry poznańskie osiadły w 1875 r. w Krakowie, a sistry gnieźnieńskie w 1877 r. w Tarnowie.

W 1899 r. Kołomyja zaprosiła do siebie ss. Urszulanki: podążyły tam sistry z Tarnowa. Dom kołomyjski zaś założyły w 1907 r. dwa nowe gniazda Urszulanek: w Stanisławowie i we Lwowie. Gdy wojna światowa przerwała

kordon graniczny, pospieszyły ss. Urszulanki do Poznania. Obecny stan polskich placówek Urszulanek w przedmiotu 400-letniej rocznicy założenia Zgromadzenia — przedstawia się jak następuje: Polskie ss. Urszulanki — w liczbie 514 posiadają obecnie osiemnaście domów zakonnych, z tego 16 w kraju, a 2 w Mandzurji. Praca apostołska dzielnych polskich cerek sw. Anieli Merici koncentruje się głównie w szkołach, gromadząc 4.700 wychowanek, w miarę możności rozszerza się jednak i na żeńską młodzież akademicką, żeńską młodzież pozaszkolną i młode nauczycielki, starając się wszczepić w młode dusze niezmienne zasady posłuszeństwa prawu Bożemu.

Przełożona Generalna (autonomicznej gałęzi Urszulanek w Polsce) i Kurja Generalna mają swą siedzibę w Krakowie przy ul. Starowisłnej 11. Przy Kurji Generalnej istnieje „Dom Studjów” dla sióstr uczęszczających na uniwersytet. W tymże domu są wyższe kursy katechetyczne, dwuletnie, prowadzone przez wybitne siły fachowe.

Od dwu lat (na wzór włoskiej) ss. Urszulanki polskie zaprowadziły t. zw. „Towarzystwo sw. Anieli”. Ma ono za zadanie łączyć osoby żyjące w świecie w praktykowaniu rad ewangelicznych i niesieniu pomocy bliźnim. (Kap).

— **Teatr i muzyka**
— **Miejski Teatr Letni** w ogrodzie po-Bernaryńskim. Dzisiaj o godz. 8 m. 30 wiecz. Teatr Letni gra w dalszym ciągu doskonałą komedię wiedeńską w 3-eh aktach p. t. „Gotówka”. Dochód z dzisiejszego przedstawienia Dyrekcja Teatru Letniego przeznaczona na rzecz powozian.

Jutro o godz. 8.30 wiecz. „Gotówka”.
— **Teatr muzyczny „Lutnia”.** Dzisiaj niemiernie operetka „Lutnia z Tyrolu”. Liczne oklaski zbierają wszyscy wykonawcy z J. Kulczyką, B. Halmerską, K. Demłowskią, K. Wyrzycz-Wichrowską, W. Szczywińską i M. Domosławską na czele. Balet w wykonaniu M. Martynów, J. Cierlińskiego. Przy palisadzie A. Wileński.

— **Wznowienie operetki „Pod Białym Koniem”.** W piątek repertuar teatru „Lutnia” zapowiada wznowienie największego sukcesu sezonu operetki Benatzkiego „Pod Białym Koniem”.

Polskie Radio Wilno

Wtorek, dnia 21 sierpnia.
6.30: Piosn. 6.55: Muzyka. 6.58: Gimnastyka. 6.59: Muzyka. 7.05: Dzień por. 7.10: Muzyka. 7.20: Chwilka pan domu. 7.30: Rozmaitości. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Kom. met. 12.05: Przegląd prasy. 12.10: Koncert zespołu N. Mańkiewicza. 13.00: Dzień por. 13.05: Audycja dla dzieci. 13.20: D. c. koncertu. 13.50: Z rzynek pracy. 14.00: Rep. eksp. 14.05: Wiad. gospod. 16.00: Rep. muz. 17.00: Skrzynka P.K.O. 17.15: Koncert kameralny. 18.00: Pogadanka budowlana. 18.15: Koncert. 18.45: Sztukowisko: „Lzy Krokodyla”. 19.15: Koncert. 19.50: Wiad. sport. 19.55: Wil. komun. sport. 20.00: Myśli wybrane. 20.02: Minuty literackie. 20.12: Słynne piosenki na płytach. 20.35: Wiad. roln. 20.45: Dzień wiecz. 20.55: Trancm. z Wiednia koncertu muzyki polskiej. 21.02: Codz. odc. pow. 21.12: C. d. transm. z Wiednia. 22.30: Zagadnienie polityki pieniężnej. 22.45: Nowe płyty z muzyki tanecznej. 23.00—23.05: Kom. met.

Sroda, dnia 22 sierpnia.
6.30: Piosn. muzyka, gimnastyka, dzień por., chwila pan domu. 7.30: Humor na odzień. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Wiad. meteor. 12.05: Przegląd prasy. 12.10: Fragmenty z op. kom. „Gondoljerzy”. 12.15: Sullivana (płyty). 13.00: Dzień por. 13.05: Koncert. 14.00: Wiad. gosp. 16.00: Muzyka lekka. 17.00: Aud. dla dzieci. 17.15: Koncert solistów. 18.00: Pogad. „Książka i wiedza”. 18.15: Koncert popularny z Ciecchocinka. 19.15: Lektkie piosenki (płyty). 19.50: Wiad. sport. 19.55: Wil. komun. sportowy. 20.00: „Myśli wybrane”. 20.02: Feljton aktualny. 20.12: Koncert. 20.50: Dzień wiecz. 21.00: Capstrzyk z Gdyni. 21.02:

Banda fałszerzy książeczek P. K. O. przed sądem okręgowym.

Z końcem 1931 r. w obrębie Wilna poczęła grasować jakaś sprytna banda, która, wyszukując wadliwą organizację P. K. O., za siłozawożem dowodami i podstępnie manipulując podnosząc z różnych urzędów pocztowych wkłady z fikcyjnie wyrobionych książeczek, w których w sprytny sposób przerabiano zapisy oszczędnościowe.

Oszustwa polegały na tem, że jakaś osoba wnosila na książeczkę wkładową P. K. O. drobną kwotę, więc 2 lub 5 zł., podając fikcyjne nazwisko. Posiadając już książeczkę całkiem formannie wystawioną, za pomocą wywabiania i przerabiania zmieniano nazwisko właściciela wkładu i oczywiście kwotę wkładu powiększano o kilkaset złotych, a następnie okazując również spreparowany dowód osobisty podejmowano maksymalną sumę, jaką urząd pocztowy mógł wypłacić, t. j. sto złotych.

Manipulacje takie dokonywano dzień po dniu w różnych urzędach pocztowych, rozsiadanych w całym mieście.

Fałszerstwa te wyszły na jaw dopiero po dłuższym okresie, gdy raporty o dokonanych zmianach w rachunkach doszły do centrali P.K.O. w Warszawie, gdzie koncentruje się szczegółowa rachunkowość wszystkich wydanych książeczek.

Tęgo rodzaju oszustw dokonywano bezkarnie przez cały rok 1932, wyrządzając P.K.O. dotkliwie straty. Zawiadomione władze śledcze zaledwie stwierdzić zdołały, że działa w tym kierunku cała zorganizowana banda, której jednak nie można było zdemaskować.

W styczniu 1933 r. skonstatowano, iż w podstępny sposób z wileń-

skiego oddziału P.K.O. podjęto poważną kwotę, bo około 17.000 zł. niegajająca, stanowiąca wkład niejakiego Albina Kaliszewskiego, do czego użyto całego szeregu fałszerstw i podstępów niezwykle sprytnie obmyślonych.

Tu jednak policja dostała w ręce niektóre nici, które ostatecznie doprowadziły do ujęcia bandy.

Jak się okazało, zyskowym procederem trudniła się cała rodzina Niewiarowiczów — vel Niewiarowskich, a więc: ojciec liczący lat 60 — Marcin, jego dwaj synowie 31-letni Józef i 27-letni Wacław Romanuld oraz ich siostra 18-letnia Anna. Nadto wielce pomocnym w przeprowadzeniu ostatniej „manipulacji” był niejaki Władysław Jackiewicz, który oszustom użyczył swego mieszkania w domu Nr. 6 przy ul. Jasnej.

W wyniku długo trwającego śledztwa skompromitowana „piątka” zasiadła wczoraj przed III-im wydziałem karnym sądu okręgowego w składzie pp. sędziów: Bobrowskiego, Zaniewskiego i Szelkinga.

Oskarżeni do winy nie przyznają się i dają wykłretne wyjaśnienia. Sprawę komplikuje niezgodność orzeczeń ekspertów grafologicznych, którzy, rozpoznając fałszowane dokumenty, przypisują autorstwo ich „mym” z posród posiadanych lub wręcz z wykluczeniem tych.

Z posród kilkudziesięciu świadków w ciągu wczorajszego pierwszego dnia rozprawy, sąd zbadał zaledwie sześciu.

Dzisiaj od godz. 9 rano sądy będą kontynuował rozprawę która potrwa jeszcze przez kilka dni.

Kos.

SPORT

Plawczyk mistrzem Polski w dziesięcioboju.

Mistrzostwo Polski w dziesięcioboju zdobył Plawczyk, osiągając 7597,525 pkt., 2) Wiczorek (Wilno) 7047,920 pkt., 3) Wojtkiewicz 6871,565 pkt. Niemiec dziesięcioboju nie ukończył z powodu naderwania ścięgna. Szczegółowe wyniki były następujące:

116 mtr. przez płotki wygrał Wiczorek 15,8 przed Niemcem 16, Plawczykiem 16,8 i Wojtkiewiczem 18,2. W dysku Plawczyk uzyskał 39,91, Wiczorek 37,14, Wojtkiewicz 33,55, a Niemiec 29,78.

W skoku o tyczce Plawczyk osiągnął 343, Wiczorek 332, Wojtkiewicz 307 a Niemiec przy skoku naderwał ścięgno.

Oszczepem Wojtkiewicz rzucił 63,65, Plawczyk 48,61, Wiczorek 42,44.

Na 1500 mtr. zwyciężył Wojtkiewicz 4:59,8, Wiczorek uzyskał 5:14,6, a Plawczyk 5:25.

400 mtr. 1) Niemiec 53,8 przed Wojtkiewiczem 55, Plawczykiem 55,2 i Wiczorkiem.

Widal wygrał Wiczorek 676 przed Plawczykiem 670, Niemcem 659 i Wojtkiewiczem 625.

W skoku wzwyż pierwszy był

Plawczyk 185 przed Niemcem 180, Wojtkiewiczem i Wiczorkiem po 167.

Na 100 mtr. zwyciężył Plawczyk 11 przed Wojtkiewiczem 11, Wiczorkiem 11,2 i Niemcem 11,6.

W kuli zwycięstwo odniósł Wojtkiewicz 13,36 przed Plawczykiem 12,81, Wiczorkiem 11,07 i Niemcem 10,80.

Rekord Lokajskiego.

WARSZAWA (Pat). Na propagandowych zawodach lekkoatletycznych w Gostyninie Lokajski z Warszawy pokonał rekord Polski w rzucie oszczepem obręcz, uzyskując wynik 104 m. 60 cm. Prawą ręką Lokajski rzucił 61,05 m., a lewą 43,75 m.

Finlandia przegrała z Litwą.

W Kownie odbył się międzypaństwowy mecz piłkarski Finlandia — Litwa, zakończony zwycięstwem Litwy w stosunku 1:0 (0:0). Finlandia przed przystąpieniem do Kowny walczyła w Rydze, przegrywając również z reprezentacją Litwy.

DRUKARNIA

A. ZWIERZYNSKIEGO

Przyjmie zamówienie na wszelkie roboty drukarskie Broszury, tabele, zaproszenia afisze okólniki, plakaty, bilety wizytowe Ceny konkurencyjne. WILNO, MOSTOWA 1. TEL. 12-44.

LUDWIKA ŻYCKA.

OCZAMI DZIECKA.

Kartka z pamiętnika.

II.

Któregoś pięknego dnia letniego, ze zdziwieniem zobaczyłam, że ojciec w popielatym szlafroku kładzie się na ławce na ganku a mama powiedziała, że tym co przyjdą, trzeba mówić, że ojciec chory. Ojciec był uśmiechnięty i palił fajkę na długim cybuchu, który mi służył zawsze za konia. Ten niezwykły dla mnie widok wrył się w pamięć, tem więcej, że cały dziedziniec zapelniał się ludźmi i koniami, a nianki mnie wciągnęły do pokoju. Ze zdziwieniem zobaczyłam, że przy każdym oknie, tuż przed szybą stoi człowiek na koniu, który depcze kwiaty i klomby — że drugi dziedziniec podwórzowy też pełen ludzi konnych, a nianki z przestraszonemi twarzami mówiły iż tak jest naokoło całego domu. Ja wcale się nie lekłam tylko z ciekawością patrzyłam przez szybę, jak zaszedł powóz i para ulubionych przez ojca koni, jak ojciec czarno ubrany siadł do faetonu, a obok niego jakś pan w odzieniu z bluszczanymi guzikami i cacy wielki tłum ludzi na koniach otoczył ich. Długo jeszcze widać było konie i ludzi w alei wjazdowej a mama bardzo płakała, i służące szeptały ciągle z

soba. Nikt mnie nie chciał odpowiadać — gdzie ojciec pojechał, na co, dla czego? Chodziłam po domu sama, i starałam się „rozumieć” — co się dzieje — ale to przerastało mnie cała. Bawiać się ialką, z ciekawością śledziłam co kto robi, a usłyszawszy ruch jakiś w kredensie, pędem strzylał pobiegłam. Na środku stał furman Franciszek, w płaszczu i czapce, z batem w ręku. Mama i służące otaczały go, pytały, a stary głosem zmartwionym opowiadał, że go z kózłów przepędzili, konie i powóz zabrali, ukradli a ojca poprowadzili, on nie wie gdzie... Płacz mamy i sług objaśnił mi, że ci co to zrobili — to są właśnie dzieje zli, których tak byłam ciekawą. Zapytałam tylko jak oni się nazywali, i dowiedziałam się, że to są moskale. Od tego dnia ojca nie było w domu długo... długo... Babunia zamieszkała u nas stale i zajęła się dorem i mamą. Mama wyjeżdżała często, a ja coraz więcej zadreślałam babunię pytaniami co

to jest „ukradli”? Dlaczego ojca zabrali, i dlaczego moskale są moskalami? Babunia chciała mi objaśnić co to jest naród — co to są różne mowy ludzkie, ale nie tego nie rozumiałam. Miałam tylko dobrą pamięć, więc mnie babunia naucejka wierzyły, który dotąd pamiętam: „Niech jak kto chce tak mnie zowie, „Jestem Polka, tem się szczyce, „Polacy moi przodkowie, „Polacy moi Rodzice! „Jam tu w Polsce świat urzała, „W Polsce się ma młodość toczy, „I Polka będę starzała, „I chcę w Polsce zamknąć oczy!” I kończąc zawsze zamykałam oczy. Wypowiadałam tem wierszyk sobie, lalce, babuni obydwom, a nawet gościom. I dziś myślę, iż takie woszczenie dumy z polskości, było owońcześnie dla mnie niż niedostępne dziecku pojecie co to jest naród. „Polka — powinna być grzeczną i dobrą. Polka powinna kochać Boga i ludzi, i nikomu nie robić nic złego, żadnej przykrości!” To teraz słyszałam ciągle. Ale może najwięcej podobało mi się to, że „Polka powinna się uczyć”. Ba, jakież to ciekawy był elementarz z rysunkami, gdzie A. oznaczała Annę Jagiellonkę, B. — Batorego, D. — Długosza z piórem, a K. — Kopernika, który przez wielką „trąbę” patrzył w niebo, na

gwiazdy. Tej trąby, to bardzo zadrościłam Kopernikowi. A druga babunia egzaminowała mnie z postępów nauki, na swojej wielkiej, płaskiej, w ciemną skórę oprawionej książce do nabożeństwa, gdzie początek każdej modlitwy stanowiły obrzynnie czarne litery. Te dwie książki wytknęły mi całą długą, długą drogę życia... Mama zabierała mnie często do miasta, i prowadząc za rączkę pokazywała brzyki brzozy dom, gdzie zamknięty siedział ojciec i czasem przez wysokie zakratowane okienko — patrzył na nas, i chusteczką oczy sobie wycierał. Pewnego dnia, mama zapowiedziała mi że ja sama jedna muszę pójść do ojca, do więzienia. Jakich dróg użyła by otrzymać pozwolenie dla dziecka — nie dowiedziałam się nawet gdy już byłam starszą. Musiały w tem odgrywać rolę, duże paczki z prezentami, które wysyłała do miasta, — dość — że ja byłam oczarowana. Bo miałam zobaczyć ojca, i więzienie, które wszyscy wtedy nazywali „turma” — a nado, jak jaka dorosła osoba, oddać coś ojcu jak będzie sam, w tajemnicy. Matka mi to wszystko powiedziała na szaszając abym milczała o tem i nie mówiła o niczem innym, gdy poidziemy do pana w mundurze. Widziałam tylko, że ręce

jej drżały gdy mi pod sukienką wpięła kilka listów — o których ojcu miałam tylko jednemu „na ucho” powiedzieć. Musiały być jakieś ważne wiadomości z prowadzonego śledztwa i wręczenie ich, stanowiło o wolności nie tylko ojca, ale i innych z nim w jednej celi zamkniętych. Jeżeli mama ryzykowała dziecko samo wysłać, powiedziała abym się nie lekła, gdy mnie żołnierz weźmie na ręce i poniesie po schodach do ojca, i że mama nie może pójść ze mną. — Lekła się — nie lekłam, ale mimo woli odsuwałam się od żołnierza i ledwo próg celi przestąpił, już wyrwałam się z tych objęć i wpadłam na kolana ojcowskie. Wszystko się odbyło według programu: ojciec zawiadomiono „na ucho” — rozebrał mnie i listy przeczytał, oddając inne trzem panom w tym pokoju uwięzionym. Wszyscy mnie ścisłali, całowali, okarmiali owocami — i wyglądali na bardzo uczynionych. A ja gadałam! — mój Boże ileż musiałam gadać, że aż panowie dziwni się moim opowiadaniom o domu, psach, lalce, o babuniach mamie i wszystkich Kopernikach i Batortych i malej sierocie z różami. Wracając tą samą drogą już nie wrywałam się żołnierzowi bo czułam się bardzo dorosłą osobą, która

widziała „turmę” — i zrobiła wszystko według rozkazu mamy. Najważniejszym momentem mojej konspiracyjnej podróży była jednak chwila, gdy stałam obok mamy przed panem w mundurze, — silnie zaciskając usta aby czegoś nie powiedziała. Ale choć mama mówiła jemu, że jestem taka maleńka, ja czułam się większą od niego. — Aha! myślałam sobie, ty nie wiesz tego, co ja wiem — bo ja „jestem Polka i tem się szczyce”. Miałam uczucie tryumfu. A los przygotowywał się do urzemiachu po długich dziesiątkach lat. I patrzył na przedstawiciela armat i bagnetów, które gniebły tych co czuć kochać, i myśleć chcieli po swojemu. I uśmiechał się ze stojącej przed nim młkiej, ludzkiej kruszyńki, z zamkniętymi usteczkami, i tlejącą w niej iskiereką, — która nagle poczuła się od tamtego większą. Cienie matek i babek co tę iskry pielęgnują — cienie ojców i braci co za nią krew leją — mają nieśmiertelną wizję bezsilności armaty wobec iskry Ducha. (Koniec.)

